Dzisiejszy numer zawiera 8 stron.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

REPUBLIKA

ROK III. | ŁODZ, PONIEDZIAŁEK 16 MARCA 1925 r. | NUMER POJEDYNCZY 20 GROSZY | № 74

REDAKCJA i ADMINISTRACJA, PIOTRKOWSKA 49.
GODZINY PRZYJĘĆ REDAKCJI 6—7 POPOŁUDNIU

WYDANIE PORANNE.

TELEFONY REDAKCJI: 27-24, 36-43, 36-44.
TELEFON ADMINISTRACJI 22-14.

Olbrzymie demonstracje w Warszawie

50,000 ludzi na placu Teatralnym. — Akademja protestacyjna w sali rady miejskiej. — Przemówienie sen. Balińskiego. — Deklaracja p. premjera Grabskiego. — Przedsięwzięto wszelkie środki ostrożności przeciw ewentualnym zakusom prowokatorów.

Potężny głos protestu polskiego Górnego Slaska.

„Nie damy ziemi skąd nasz ród“ — śpiewają tysiące ludzi w Warszawie i Katowicach.

(Specjalna służba informacyjna „Republiki“.)

Warsz. koresp. „Republiki" telef..

W dniu niedzielnym Warszawa była widownią olbrzymich, dotychczas nie.na nych manifestacji ludu warszawskiego przeciw zakusom niemieckim, sk erowanym na oderwanie od Polski części naszego terytorjum.

W nocy z soboty na niedzielę zostały rozlepione na murach domów odezwy protestacyjne podpisane przez związek obrony kresów.

W niedz.elę o 10 rano zaczęły napływać tłu.ny ludzi na plac Teatralny Tłum dosięgnął 50.000 osoób. Wśród tłumu reprezentowane były wszystkie partje polityczne i cechy z chorągwiami za wyjątkiem partji robotniczych (P.P.S.).

Porządku pilnuje specjalna milicja z białemi opaskami na ramieniu.

Tłum raz po raz wznosił okrzyki przeciw gwałtom i próbom naruszenia całości terytorjum polskiego, zachowując pozatym wzorowy porządek.

W tym czasie w radzie miejskiej przy szczelnie zapełnionej sali pod przewodnictwem prezesa Balińskiego, pre:ydenta Jabłońskiego, w obecności wielu posłów sejmowych, senatorów, prasy i delegacji partji politycznych i cechów, wygłosił p. senator Baliński podniosłe przemówienie na temat stanowiska narodu polskiego wobec zakusów niemieckich. „Nie damy ziemi, skąd nasz ród", mówił p. senator przy frenetycznych oklaskach całej sali Po przemówieniu orkiestra straży ogniowej zagrała hymny narodowe, poczem obecni w sali wyszli na plac Teatralny

Tu został sformowany pochód, prowadzony przez pp. senatorów, posłów radnych, prasę i delegacje. Pochód skierował się najpierw na plac Saski, gdzie zatrzymał się przed grobem nieznanego żołnierza, oddając hołd idei poświęcenia dla ojczyzny. Następnie pochód podążył w kierunku pałacu rady ministrów na Krakowskim Przedmieściu Delegacja pochodu z p. sen. Balińskim udała się do p. premjera, który przyjął ją punktualnie o godzinie 1-ej w południe. Delegacja przedłożyła p. prezydentowi Grabskiemu swe dezyderaty, streszczające się w zasadzie nietykalności terytorjum Rzplitej W odpowiedzi na dezyderaty te, p. premjer odpowiedział:

Potężna manifestacja w Katowicach.

Znamienna rezolucja ludu śląskiego.

Katowice, 15 marca.

Oburzenie swe z powodu zakusów niemieckich, dążących do oderwania Górnego Śląska itd. od Polski, ludność polska Górnego Śląska zamanifestowała dzisiaj żywiołowo w olbrzymiej manifestacji narodowej w Katowicach.

Już do samego rana pociągi zwoziły tłumy ludności polskiej a ulicami ze wszystkich stron zdążały liczne zastępy powstańców, sokołów, harcerzy i delegacje najróżnorodniejszych organizacji zawodowych, społecznych, kulturalnych itd z muzyką i sztandarami. Wielki plac św Andrzeja nie mógł pomieścić olbrzymiego tłumu. Zorganizował się pochód, który ruszył o 11 45 i trwał przeszło półtorej godziny. Niezliczone sztandary oraz transparenty z napisami odpowiadającymi charakterowi uroczystości.

Gdy olbrzymi pochód stanął na rynku, z pięciu trybun mówcy przemawiali do zgromadzonych, wyjaśniając przyczyny i znaczenie manifestacji. Mówców nagrodzono hucznymi oklaskami i wznoszono okrzyki na cześć Rzeczypospolitej, prezydenta Wojciechowskiego, ludu polskiego i wiele innych.

Jednogłośnie przyjęto następującą rezolucję:

„Skutkiem nowych zakusów niemieckich dążących do odebrania Polsce Górnego Śląska i Pomorza, ujawnionych w nocie gwarancyjnej rządu niemieckiego do rządów mocarstw sprzymierzonych, zebrani w dniu 15 marca 1925 na ogólnym wiecu narodowym na rynku w Katowicach, zwołanym przez wszystkie stronnictwa polityczne, związki zawodowe i organizacje społeczne, obywatele Górnego Śląska, ziemi odwiecznie polskiej, **protestują jaknajenergiczniej przeciwko temu zamierzonemu gwałtowi wobec naszego państwa i oświadczają uroczyście, że ludność śląska nie zgodzi się na jakiekolwiek naruszenie granic Polski i wszelkiemi a więc i zbrojenmi środkami bronić będzie całości ojczyzny, że nie podda się nigdy pod nowe jarzmo niemieckie i do ostatniej kropli krwi bronić będzie swej wolności i jedności z macierzą“.**

Po uchwaleniu rezolucji zebrani odśpiewali hymn „Nie damy ziemi skąd nasz ród“. W olbrzymiej tej manifestacji, jak zgodnie obliczają, **wzięło udział około 60 tysięcy ludzi.** Niektóre dzienniki wydały specjalne numery.

Co mówił p. Grabski

„Jesteśmy silni poczuciem tego, że bronimy dobrej sprawy“.

„Z uczuciem szczerej radości usłyszałem z ust przedstawiciela stolicy zapewnienie zaufania do rządu i solidarności z nim w najżywotniejszej dla naszego bytu sprawie granic naszych. Rząd śledzi wypadki czujnie i ocenia je ze spokojem. Wszyscy świadomi jesteśmy, że traktat wersalski jest tylko jeden, że jeden i ten sam podpis niemiecki odnosi się do zwrotu Polsce jej dziedzictwa, Francji do zwrotu Alzacji i Lotaryngji i do przekazania zespolonym mocarstwom zwierzchności nad kolonjami.

Traktat wersalski i inne traktaty, wynikające z wielkiej wojny ostatecznie stworzyły stan rzeczy w Europie, stan niewątpliwej organizacji całości i żaden z jego szczegółów nie może być naruszony bezkarnie, bez rozprężenia podstaw pokoju i bezpieczeństwa Europy. Stwierdzić zatem mogę, że za utrzymaniem nienaruszalności traktatów stoi nie tylko nasza siła i wola, ale również wiele innych narodów, a przedewszystkiem stoi za nami prawo i dobra wiara oraz ogólnoeuropejska racja stanu rozumiejąc, że Europa nie może znowu cofnąć się o dziesięciolecie i wystawić ludzkość na nowe, jeszcze, groźniejsze przesilenia Silni poczuciem tego, że bronimy dobrej sprawy, zarówno nasze, jak i całej ludzkości, pragniemy w spokoju i pewności jutra dokonać rozpoczętego dzieła tworzenia odpowiedniego stanu gospodarczego naszego kraju, a przez to i odbudowy zniszczonego wojną świata. Rząd pilnie stać będzie na straży, by nas od tej pracy nie odrywano mąceniem spokoju i zaufania w dobre nasze prawo do bytu, przez nas samych nabrane, a uświęcone podpisami potęg świata“.

Delegacja manifestantów podziękowała p. premjerowi za takie stanowisko rządu, które w zupełności odpowiada żądaniom narodu poczym wyszła znów na ulicę, gdzie p. sen. Barlicki powtórzył w krótkości zebranym to, co usłyszał od p. premjera.

Tłum, wznosząc gromkie okrzyki rozszedł się spokojnie.

***

Niezależnie od powyższej manifestacji odbyło się kilka pomniejszych, niezorganizowanych i samorzutnych w strony zainteresawnych w zamieszaaby nie zaszły wypadki prowokacji ze strony zainteresowanych w zamiszaniu czynników, organa policji obstawiły ulice, wiodące do gmachów, w których mieszczą się ambasady i konsulaty mocarstw. Anglji, Francji, Niemiec i Rosji. naogół ludność Warszawy zachowała zimną krew i spokój, wymagany w doniosłej chwili. Do późnej nocy ruch na ulicach był b. ożywiony.

Dalsze wybryki studentów-rojalistów na uniwersytecie paryskim.

Burzliwe sceny na uniwersytecie oraz manifestacje na ulicy.

Paryż, 15 marca.

Specjalna służba telegraficzna „Republiki“.

Wybryki studentów rojalistów, jakie miały miejsce dwa dni temu na wydziale prawnym uniwersytetu Sorbony powtórzyły się ponownie w dniu wczorajszym.

Przed południem udała się delegacja studentów do dziekana wydziału prawnego i oświadczyła, że dążyć będzie wszelkimi środkami, aby spowodować ustąpienie profesora Seelle.

Po usunięciu studentów rojalistycznych z gmachu uniwersytetu zebrali się oni na ulicy przed kawiarnią i w dalszym ciągu manifestowali przeciwko profesorowi Seelle.

I. A.

Anglicy zamawiają okręty w Niemczech, gdyż wyrób ich kosztuje znacznie drożej niż w Anglji

Londyn, 15 marca.

Specjalna służba telegraficzna „Republiki“.

„Furness-Witthey-Company“ zamówiła w Hamburgu pięć okrętów motorowych, które kursować będą między portami morza atlantyckiego oraz dalekiego wschodu.

Prasa angielska omawia obszernie powyższy wypadek i występuje bardzo ostro przeciw „Furness Witthey Company“, która czyni zamówienia w Niemczech, podczas gdy w Anglji znajduje się wielka ilość bezrobotnych.

W odpowiedzi na te zarzuty prasy powyższa linja okrętowa ogłosiła wyjaśnienie, w którem stwierdza, że budowa każdego okrętu w Niemczech jest o 60 tysięcy funtów szterlingów tańsza niż w Anglji.

E. S.

Pierwszy dzień kongresu „Wyzwolenia"

Bierze w nim udział przeszło 4,000 osób.

Kongres żąda rozwiązania sejmu, powrotu marszałka Piłsudskiego do armji i przejścia do ostrej opozycji względem Grabskiego.

Nasz warsz. koresp. telefonuje:

Wczoraj w sali Towarzystwa hygjenicznego rozpoczął obrady zjazd „Wyzwolenia".

W zjeździe bierze udział przeszło 4000 osób. Zjazd zagaił poseł Dąbski, podkreślając na wstępie doniosłość chwili politycznej, w której **prawica rozpoczyna atak na konstytucje i powszechne prawo wyborcze, co ma na celu podważenie ustroju republikańskiego.**

P. Dąbski zaznaczył, iż obecny kongres jest **mobilizacją sił ludowych dla obrony demokracji.**

Przemówieniu posła Dąbskiego przyjęto hucznemi oklaskami.

Następnie przystąpiono do wyboru prezydjum. Wybrano **Błażeja Stolarskiego (prezes), posłów Walerona i Putka i senatora Woźnickiego.**

Referat o sytuacji politycznej wygłosił **poseł Dąbski.** Mówca rozpoczął od scharakteryzowania naszej polityki zagranicznej, która jest polityką nawskroś pokojową. „Wyzwolenie" stoi na gruncie protokułu genewskiego. Próby naruszenia przez Niemcy naszych granic zburzyłyby pokój europejski i sprowokowałyby wojnę. **Lud polski nie odda bez zażartej walki ani piędzi ziemi** (huczne oklaski).

Naszą politykę wewnętrzną charakteryzują zakusy prawicy **na powszechne prawo wyborcze.** Dalej mówca poświęca **szeroki ustęp powrotowi marszałka Piłsudskiego do armji i zgłasza odpowiednią rezolucję, przyjętą entuzjastycznie.**

Za sprawę najpilniejszą mówca uważa **rozwiązanie sejmu (Okrzyki. Rozwiązać sejm! Rozwiązać!...).**

Omawiając sprawy kresowe mówca dowodzi, że należy rozdać ziemię tamtejszym chłopom, co będzie najskuteczniejszą agitacją anty-komunistyczną.

W zakończeniu mówca zaznacza, iż celem kongresu jest konsolidacja sił ludowych dla przeciwstawienia się zakusom prawicy i „Piasta".

Referat o działalności klubu wygłosił **poseł Rudziński,** który rozpoczął przemówienie od scharakteryzowania stosunku „Wyzwolenia" do rządu. Uprzednio klub popierał p. Grabskiego, który szczęśliwie przeprowadził sanacje finansów. **Jednakże rząd popełnił błędy w stosunku do chłopów, popierając obszarnictwo, wobec czego „Wyzwolenie" musi przejść do opozycji**

N[illegible] poseł Rudziński poddał [illegible] rowej [illegible] politykę [illegible] rządu, która [illegible] interesy przemysłowców ze szkodą dla ogółu ludności Rzplitej.

Co się tyczy objęcia przez p. Thugutta stanowiska wice-premjera, to **p. Thugutt wszedł do rządu, by nań oddziaływać od wewnątrz. „Wyzwolenie" było przeciwne temu. Walka toczona na tem tle kosztowała klub wiele zgryzot. Teraz widać, kto miał rację. Pan Thugutt napewno jej nie miał, chociaż „Wyzwolenie" wolałoby, żeby stało się wręcz przeciwnie. Dziś p. Thugutt podał się do dymisji, a podczas swych rządów zdziałał albo mało, albo nic.**

Wreszcie mówca ostro występuje przeciw konkordatowi.

Po kilku jeszcze przemówieniach przystąpiono do dyskusji nad referatami

Dziś drugi i ostatni dzień kongresu

Po dymisji p. Thugutta.

„Lejce od niezaprzężonego wozu" nie mogą być sferą działania wicepremjera.--Usiłowania celem zatrzymania p. Thugutta w gabinecie. -- Możliwość ustąpienia pp. min. Sokala i min. Skrzyńskiego. -- Czy nowy prawicowy gabinet?

(Specjalna służba informacyjna „Republiki").

Warszawa, 15 marca.

(Telefonem).

Jak piorun gruchnęła wieść w sejmie o dymisji ministra Thugutta. Wszyscy wiedzieli coprawda oddawna o tarciach między premjerem Grabskim i ministrem Thuguttem, ale nikt nie spodziewał się, że dymisja jego nastąpi tak szybko.

Początkowo przypuszczano w sejmie, że powodem dymisji ministra Thugutta jest sprawa znanego okólnika wiceministra Smólskiego lub też uchwała komisji sejmowej, znosząca pięcio-przymiotnikowe prawo wyborcze, ale przypuszczenia te zostały zupełnie rozwiane przez samego ministra Thugutta, który wobec dziennikarzy oświadczył, iż premjer oddał w jego ręce „lejce od niezaprzężonego wozu" (na kresach przyp. koresp.).—

Słowa wypowiedziane przez p. Thugutta uczyniły wielkie wrażenie. Wyczuwać się z nich daje pewien żal pod adresem pana premjera Grabskiego, który nie wypełnił wobec niego przyjętych na siebie zobowiązań. Zdaje się nawet, iż p. Thugutt obecnie po czteromiesięcznym pobycie w rządzie sam przekonał się, jak mylna była jego droga, którą wybrał, wstępując do gabinetu sanacyjnego pana Grabskiego. Teraz należy się zastanowić nad dalszym biegiem częściowego przesilenia rządowego.

Jest jeszcze pewna część polityków, która przypuszcza, że p. premjerowi Grabskiemu uda się zatrzymać w gabinecie p. Thugutta, ale większość jest zdania, że p. Thugutt nie da się więcej ująć nowemi obietnicami p. premjera.

O tym, że czynione będą gwałtowne usiłowania, aby zatrzymać w gabinecie p. Thugutta, nie należy wcale wątpić.

Ostateczne ustąpienie p. Thugutta z rządu pociągnie zapewnie i dalsze zmiany w gabinecie.

Już dziś wskazują, że **p. Sokal pójdzie śladami p. Thugutta, a p. Skrzyński mimo swego zwycięstwa odniesionego w Genewie i Paryżu będzie musiał podzielić los swych kolegów, bo straci zupełne oparcie w sejmie.** Od wczoraj rozpoczęła się już w prasie prawicowej wielka kampanja przeciwko ministrowi Skrzyńskiemu. Jest to celowa robota endeków, którzy chcą zmusić wszystkich przedstawicieli „lewicy" do opuszczenia gabinetu p. Grabskiego, a **opuszczone fotele ministerjalne obsadzić swoimi ludźmi.**

Tak więc będziemy mieć zapewne wkrótce prawicowy gabinet.

O tym, że wobec takiego gabinetu lewica wystąpi z bezwzględną opozycja, to nie należy wątpić, ale ciekawe jest jak się zachowa „Piast", który znajduje się dzisiaj w opozycji do p. Grabskiego.

Na to pytanie trudno narazie odpowiedzieć, tembardziej, że wiadome jest, jak zmienny bywa p. Witos.

***

Dziwnym jakimś zbiegiem okoliczności ustąpienie p. Thugutta połączone zostało z odbywającym się dziś kongresem „Wyzwolenia".

Masy chłopskie, które przybyły dziś do stolicy chcą zadokumentować, że nie mogą się zgodzić absolutnie z polityką p. Grabskiego.

Zapatrywania radykalnych mas chłopskich pokrywają się w zupełności z ostatniemi wynurzeniami p. Thugutta. Kto wie czy nie jest to pierwszy pomost, który może znacznie ułatwić p. Thuguttowi powrót do swej dawnej roli.

Do dnia dzisiejszego „Wyzwolenie" jest bowiem osierocone i nie posiada moralnego przywódcy.

Uchwały więc dzisiejsze „Wyzwolenia" mogą poważnie zaciążyć na dalszych losach tego polityka, który jeszcze wczoraj wieczorem siedział w bufecie w bufecie sejmowym przy stoliku dla bez partyjnych.

Zast.

Szef lotnictwa amerykańskiego został zdegradowany

gdyż oskarżał władze wojskowe o osłabienie siły bojowej armji amerykańskiej.

Londyn 15 marca.

Specjalna służba telegraficzna „Republiki".

Z Nowego Yorku donoszą, iż zastępca szefa lotnictwa wojskowego generał Mitchel został zdegradowany do stopnia pułkownika za umieszczenie w prasie artykułu przeciwko władzom wojskowym, które — zdaniem jego — przyczyniają się do osłabienia siły bojowej amerykańskiej, redukując budżet lotnictwa.

E. S.

Tajemnicza epidemja w Ameryce.

Objawy podobne są do grypy

Chicago, 14 marca.

Polska Agencja Telegraficzna.

Według doniesień „Unitet Presse" od niejakiego czasu panuje tutaj tajemnicza epidemja, która wywołuje popłoch wśród ludności. W ostatnich 9-ciu dniach zmarło na tą epidemję 200 osób. Pierwsze objawy jej są podobne do objawów silnej influenzy. Z kolei występuje krwotok nosem, połączony z silnemi zaburzeniami organizmu, poczem następuje rychła śmierć.

Angla przeciwko Małej entencie.

Londyn, 15 marca.

Specjalna służba telegraficzna „Republiki"

Z powodu zbliżającej się konferencji małej ententy „Manchester Guardian", dziś w artykule wstępnym występuje bardzo ostro przeciwko tej organizacji politycznej powstałej po wojnie i stwierdza, że państwa te prowadzą politykę b. monarchji austro - węgierskiej.

Pismo to stwierdza w końcu, że mała ententa rozpadnie się prawdopodobnie w najbliższym czasie.

W Niemczech panuję niezadowolenię.

nacjonaliści szykują się do wyborów, a komuniści walczą na ulicach.

Berlin, 15 marca.

Agencja Wschodnia.

Wyrok sądu rozjemczego w sprawie strajku kolejowego nie zadowolił żadnej ze stron.

Związki zawodowe twierdzą, że zaofiarowana im podwyżka jest niewystarczającą, natomiast zarząd kolei ze swej strony oświadczył, że gdyby chciał wypłacić podwyżki według wskaźnika, zawartego w wyroku sądu rozjemczego, to musiałby podwyższyć opłaty na kolejach niemieckich i to w takiej wysokości, że jest to wprost niedopuszczalne

Obie strony otrzymały czas do namysłu do wtorku. Po tym dniu muszą się wypowiedzieć za czy przeciw przyjęciu wyroku sądu rozjemczego. Najprawdopodobniej obie strony go odrzucą, lecz ministerstwo pracy uważa wyrok ten za uzasadniony i dlatego jest on prawomocnym.

Trocki wróci do czynnej służby państwowej

i obejmie placówkę sowiecką w Tokio.

Moskwa 15 marca.

Specjalna służba telegraficzna „Republiki".

Dzisiejsza prasa poranna donosi, że na miejsce Joffego zostanie mianowany posłem sowieckim w Wiedniu jeden z wyższych urzędników komisarjatu dla spraw zagranicznych.

Placówka w Tokio została tylko tym czasowo obsadzona przez Koppa, gdyż na to stanowisko rząd sowietów chciałby zamianować Trockiego.

W kołach politycznych sądzą, że wkrótce uda się usunąć nieporozumienia pomiędzy Stalinem i Trockim i że powróci on do czynnej służby państwowej.

x.

W PRUSACH WSCHODNICH STOI WIELKA ARMJA NIEMIECKA.

Paryż, 15 marca.

Agencja Wschodnia.

„Avenir" zwraca uwagę na to, że Niemcy postawili swoje dywizje w Prusach Wschodnich na stopie wojennej.

Materjały, konieczne do produkcji wojennej, są w pogotowiu. Rekrutacje ochotników prowadzi się ustawicznie. Fabrykuje się gazy. Magazyny są wypełnione żywnością, wystarczającą dla armji, liczącej 1,800,000 ludzi.

Pismo stwierdza dalej, że powyższe przygotowania wskazują na przekroczenie drugiej strefy wojskowych przygotowań niemieckich, wykraczające przeciw traktatowi wersalskiemu. Pierwszy etap tego przekroczenia — zdaniem pisma — miał miejsce, gdy Herriot w Londynie zrezygnował z odszkodowań. Drugi etap przekraczany jest obecnie.

Po unicestwieniu tych dwu zasadniczych paragrafów traktatu wersalskiego pozostaje tylko skreślenie wszystkich innych paragrafów tego traktatu i oddanie komendy w ręce gen. Seeckta. Wówczas nie będzie potrzebna żadna amabasada angielska w Berlinie, aby zorganizować „Reichswehrę" i dać przemówić armatom.

Po zamknięciu sesji Ligi narodów.

Manifestacja francuska na cześć przyjaźni Polski z Francją.—Briand jest zadowolony z wyniku sesji.—Minister Skrzyński w Paryżu.

Bankiet na cześć hr. Zamoyskiego.

Paryż, 15 marca.
Polska Agencja Telegraficzna.

Związek siły narodowej, złożony z różnych grup francuskiego przemysłu, handlu i rolnictwa, wydał bankiet na cześć hr. Adama Zamoyskiego prezesa związku towarzystw polskich w celu zamanifestowania uczuć, jakie żywi opinja publiczna Francji dla sprawy granic i bezpieczeństwa Polski.

Przemówienia wygłosili J. Larmeroux, prezes związku siły narodowej, Le Marin, były prezes grupy parlamentarnej przyjaciół Polski, admirał Degoux, autor szeregu artykułów w prasie, dotyczących spraw Polski, D. Estailleur, Chauteraine oraz hr. Adam Zamoyski.

Admirał Degoux przedstawił znaczenie lotnictwa francuskiego i marynarki francuskiej, mogących przyjść Polsce ze skuteczną pomocą przez Gdańsk, który winien być podstawą zaopatrywania Polski w amunicję. **Niemcy — mówił admirał — zdają sobie sprawę ze znaczenia tej kwestji dla Palski.** Dowodem tego są nieustające zarzuty, formowane przez elementy pangermańskie przeciwko urządzeniu w Gdańsku składów dla polskiej amunicji. Mówca zauważa przytem z ironją, że Gdańsk obawia się **wybuchu amunicji polskiej, a zapomina o stałem niebezpieczeństwie, jakie grozi z powodu nagromadzenia na jego terytorjum olbrzymiej ilości amunicji niemieckiej.**

Ostatni zabrał głos **hr. Adam Zamoyski**, dziękując poprzednim mówcom za słowa zapewniające jego kraj o niezmiennej wierności narodu francuskiego wobec jego przyjaciół i jego sojuszów.

Z kolei mówca ostatnie oświadczenia ministra Skrzyńskiego, wygłoszone w sejmie polskim, które podkreśla dostatecznie powagę sytuacji, jaka skłoniła go do podróży do Paryża, gdzie **pełen autorytetu głos polskiego ministra spraw zagranicznych znalazł oddźwięk i przypomniał uzasadnione nadzieje Polski, związane z projektem protokułu genewskiego, wysuniętym w ubiegłym roku na zasadzie szlachetnej inicjatywy Francji, podjętej w Genewie.**

O ile Polska, jak to stwierdził minister Skrzyński, pozostała wierną tym szlachetnym ideałom, to jest zbyt wielu takich, którzy okazują swe dessinteressement wobec tych ideałów. Rozczarowanie to jest dla Polski przykre, **nie osłabia jednak ani odwagi ani energji narodu polskiego, który dał dowody swej żywotności urzeczywistniając w podziwu godny sposób swą odbudowę polityczną i ekonomiczną.**

Polska stanowi siłę i element pokoju i byłoby rzeczą zbrodniczą skazywać ją na zduszenie, pozbawiając ją dostępu do morza dla żądań rewindykacji pangermanizmu, ktorego wolne miasto Gdańsk jest jedną z najgroźniejszych siedzib.

Kończąc swe przemówienie hr. Adam Zamoyski wzniósł kielich na rzecz utrzymania nierozerwalnych związków i przyjaźni narodu polskiego i francuskiego.

Zebrani urządzili hr. Zamoyskiemu wspaniałą owację.

„Francja jest szampionem podstawowej idei Ligi Narodów"
— stwierdza Briand.

Paryż, 15 marca.
Polska Agencja Telegraficzna

Genewski korespondent „Matina" stwierdza, że mimo nieprzyjęcia protokułu genewskiego, ogólne wrażenie przebytych prac Ligi narodów nie jest ujemne. Akcja Brianda przyczyniła się do tego, że sesja rady Ligi narodów, która mogła być katastrofalną, była bogatą w wyniki, które będą miały znaczenie na przyszłość.

Paryż, 15 marca.
Polska Agencja Telegraficzna.

W wywiadzie z przedstawicielem „Figara", Briand wyraził zadowolenie z dzieła dokonanego przez ostatnią sesję Ligi narodów i stwierdził, że mimo nieprzyjęcia protok. Liga wychodzi z niej znacznie wzmocniona dzięki uregulowaniu wielkich, poważnych i trudnych problemów, dotyczących protokułu.

Briand zaznaczył, że Francja oczekuje obecnie na propozycje z Londynu i oświadczył, że proponują obowiązkowy arbitraż we wszystkich konfliktach. Francja stała się szampionem podstawowej idei Ligi narodów, wyrazicielką przekonań małej ententy, a przedewszystkiem Polski, wreszcie punktem stycznym dla tych wszystkich, którzy pragną pokoju.

Min. Skrzyński w Paryżu

Polska Agencja Telegraficzna.
Paryż, 15 marca.

Minister Skrzyński będzie przyjęty we środę po południu przez Herriota, który w poniedziałek po południu odbędzie kolejno konferencje z Chmaberlainem i Beneszem.

Paryż, 15 marca.
Polska Agencja Telegraficzna.

Dzisiaj rano przybył tu minister Skrzyński i pozostanie w Paryżu przez kilka dni. Dziś wieczorem odbędzie się bankiet, zorganizowany na cześć ministra przez stowarzyszenie franco - pologne. Po bankiecie minister wygłosi przemówienie w sprawie obecnej sytuacji politycznej i problemu bezpieczeństwa.

Walka o ambasadę francuską przy Watykanie.

Dyskusja w senacie francuskim.

Paryż, 15 marca.
Polska Agencja Telegraficzna

Herriot przemawiając w komisji finansowej senatu, zaznaczył, że zniesienie ambasady francuskiej przy Watykanie jest dlań kwestją polityczną niepociągającą za sobą żadnych prześladowań wyznania katolickiego, którego ochronę rząd uznaje za swój obowiązek.

Premjer uznaje jednak za właściwe oddzielić dziedzinę ducha od dziedziny doczesnej zgodnie z myślą przewodnią ustawy o rozdziale kościoła od państwa. Rozdział ten nie okazał się nigdy w czasie wielkiej wojny szkodliwym dla jedności państwowej i narodowej.

Herriot zauważa, że sprawa papieska nie powinna się już więcej wyłaniać po wojnie. Sprawa ta została wysunięta przez przywrócenie ambasady ze względów polityki wewnętrznej.

Senator Monzie wysuwa sugestję, aby znaleźć formułę, któraby przyznała charge d'affaires Alzacji i Lotaryngji przy Watykanie juryzdykcję, rozciągającą się na całą Francję. Premjer sprzeciwia się temu i wysuwa dylemat: lbo konkordat z utrzymaniem ambasady przy Watykanie, albo wolny kościół w wolnem państwie ze zniesieniem ambasady.

Senator de Monzie oświadcza, że będzie głosował przeciwko zniesieniu ambasady, jakkolwiek jest przeciwnikiem kardynałów, którzy są sprawcami niezgody.

Herriot zaznacza na koniec, że **doszedł do granicy koncesji i pozostanie wiernym swej doktrynie. Jeśli inni chcą utrzymania ambasady przy Watykanie to dobrze, premjer jednak tego nie uczyni.**

Polska Agencja Telegraficzna.
Paryż, 15 marca.

Komisja finansowa senatu manifestowała na środowem posiedzeniu na rzecz utrzymania ambasady przy Watykanie, odrzucając kredyty przewidziane w rozdziale 9 budżetu, a dotyczące wszystkich ambasad.

Wdniu wczorajszym komisja przywróciła te kredyty, ponowiła jednak swą manifestację na rzecz utrzymania ambasady przy Watykanie, uchwalając redukcję kredytów o 200 tysięcy franków oraz odrzucają kredyt na utrzymanie charge d'affaires Francji przy Watykanie.

Olbrzymi strejk faszystów.

Robotnicy porzucili pracę w przemyśle metalowym Lombardji, a faszyści poparli ich.

Rzym, 15 marca.
Polska Agencja Telegraficzna.

W Bresci wybuchł strejk robotników przemysłu metalowego który rozszerzył się na całą Lombardję. Podłożem strejku jest nieusetępliwe stanowisko przemysłowców wobec żądań podwyższenia zarobków robotniczych z powodu drożyzny.

Strejk proklamowały korporacje faszystowskie po wyczerpaniu wszelkich możliwych prób doprowadzenia do porozumienia.

Poseł Rossoni, szef korporacji w przemówieniu do robotników zaznaczył, że celem rewolucji faszystowskiej było zapewnienie Włochom pokoju i dobrobytu. Dlatego, gdy przemysłowcy odrzucili propozycje robotników faszyści popierać będą robotników, jako główną siłę narodu.

Syndykaty socjalistyczne przyłączyły się do strejku, solidaryzując się z faszystami.

BULGARJA ZWIĘKSZA ARMJĘ.

Belgrad, 15 marca.

Według nadesłanych tutaj wiadomości, prezes ministrów bułgarskich, Zankow, zwrócił się do międzynarodowej komisji kontrolującej z prośbą o pozwolenie na powiększenie kontyngentu wojsk bułgarskich o 4 tysiące żołnierza. Prośba ta umotywowana jest koniecznością utrzymania porządku w kraju oraz walką z coraz bardziej wzrastającym ruchem komunistycznym w Bułgarji.

Rokowania handlowe polsko-niemieckie

posuwają się normalnie naprzód przy udziale ekspertów

Berlin, 1 marca.
Agencja Wschodnia.

Rokowania handlowe polsko - niemieckie posuwają się normalnie naprzód.

Po przygotowaniu ogólnych zasad traktatu, delegacja podzieliła się na komisje do poszczególnych spraw, jak transportu, obrotu towarowego, ruchu kolejowego i in.

Do Berlina przybywają obecnie wezwani przez delegację polską eksperci z Górnego Śląska, pp. Grabiański i Geisenheimer. W miarę potrzeby wezwani również zostaną przedstawiciele innych gałęzi przemysłu.

Należy się spodziewać, że rokowania doprowadzone do końca w tej atmosferze rzeczowości, jaka cechuje obrady te dotychczas.

Prezes delegacji, Karwowski, kieruje obradami w sprawach ogólnych, biorąc również udział we wszystkich posiedzeniach poszczególnych komisji.

Funkcje ogólnego sekretarza spełnia zastępca radcy handlowego przy poselstwie polskiem w Berlinie, p. Ostrowski

Dbają o pokój w Europie

a w Indjach używają „skutecznie" aeroplanów wojennych i bomb.

Berlin, 1 marca.
Agencja Wschodnia.

Agitacja religijna i narodowościowa w Indjach wyraża się co czas jakiś w nagłych żywiołowych odruchach.

Przed kilku miesiącami oddziały wojskowe angielskie, chcąc wytępić oddziały powstańcze sikków, którzy cofnęli się w góry, obierając sobie za ufortyfikowane obozowiska wsie, położone w najbardziej nieprzystępnych miejscach. — wysyłały w pogoń, zamiast konnicy i oddziałów pieszych eskadrę samolotów, na którą złożyło się zaledwie siedem aparatów. Samoloty angielskie miały obrzucić bombami te wsie górskie, które obsadzone były przez zbuntowane oddziały krajowców. Jak już wiadomo, wszystkie cztery samoloty uległy zniszczeniu skutkiem gęstej mgły, a tylko załoga jednego z aparatów zdołała ujść cało. Załogi innych aeroplanów dostały się do niewoli.

Przed kilku dniami oddziały sikków uzupełnione przez ochotników, przybyłych z różnych stron, urządziły wypad niszcząc kilka drobniejszych placówek wojskowych angielskich. W odpowiedzi na to anglicy wysłali znowu eskadre lotniczą, której wyprawa udała się daleko lepiej, niż poprzednia. Oddziały powstańcze zostały rozproszone, przyczem kilka wsi indyjskich, podejrzanych o wspomaganie buntowników, obrzuconych zostało pociskami dynamitowemi i gazowemi.

W oficjalnym komunikacie, nadesłanym rządowi centralnemu w Londynie rząd kolonjalny Indji wyraża przekonanie, że rozproszenie wojsk powstańczych gwarantuje na czas dłuższy spokój w Indjach angielskich.

Komuniści francuscy zdradzają tajemnice państwowe

i dlatego nie będą więcej dopuszczeni do tajnych narad komisji parlamentarnych.

Paryż, 15 marca.
Specjalna służba telegraficzna „Republiki".

„Paris-Soir" donosi, iż podczas ostatniego posiedzenia komisji spraw zagranicznych, na którym przemawiał premjer Herriot w sprawie paktu gwarancyjnego posłowie komunistyczni odmówili utrzymania w tajemnicy oświadczenia premjera.

Komisja postanowiła wobec tego, że na tajne posiedzenia będą dopuszczeni tylko ci posłowie, którzy słowem honoru załączą, iż dochowają tajemnicy.

Dlaczego dokonano zamachu na red. Bettauera?

Sprawca -- Rothstok -- nigdy nie czytywał utworów Bettauera.—Przypuszczają, że zamach posiada tło polityczne.—Krążą wersje, że Rothstok jest homoseksualistą i należał do partji komunistycznej.

Wiedeń, 14 marca.

Stan zdrowia redaktora Bettauera na razie nie budzi obaw.

Chory po przeprowadzonej operacji dostał silnej gorączki bólów jednak nie odczuwa.

Prowadzone śledztwo nasuwa prasie wiedeńskiej szereg wątpliwości co do uczciwego załatwienia się z Rothstockiem, który miał podobno szereg wspólników, o których policja wie, ale nie chce ich kompromitować.

Stwierdzono, że w chwili, gdy Rothstock strzelał w gabinecie redakcyjnym do Bettauera, przechodził ulicą obok redakcji pewien młodzieniec, oczekujący z niewątpliwością wyniku wizyty swego kolegi.

Są świadkowie, którzy widzieli tego młodziejca kilkakrotnie przed redakcją „Bettauers Wochenschrift" w chwili popełnienia morderstwa. Czego ten młodzieniec chciał, czy jego zainteresowanie się wynikiem zamachu na red. Bettauera ma jakieś specjalne podłoże — o tem nikt nie mówi i nikt nic nie wie.

Władze śledcze doszły do wniosku, że Rothstock popełnił zamach na życie red. Bettauera z pobudek czysto politycznych.

Dotychczas jednak nie starano się nawet stwierdzić, czy Rothstock miał wspólników, czy też działał w imieniu całej organizacji, której był przedstawicielem.

Świadkowie, znajomi i koledzy Rothstocka zeznają, że **oskarżony nigdy nie czytywał gazet, o artykułach Bettauera dowiadywał się od osób, które pismo tygodniowe „Bettauers Wochenschrift" czytali.**

Skąd więc to głębokie przekonanie, że Bettauer demoralizował młodzież, że siał „zgniliznę moralną", skoro morderca nie czytał ani razu artykułów Bettauera i literaturą wogóle zajmował się bardzo mało.

Otto Rothstock, według zeznań świadków był homoseksualistą.

Nie cierpiał kobiet, w mieszkaniu, w którym mieszkał, ani jedna kobieta nie przestąpiła progu, oskarżony prowadził sobie sam gospodarstwo bez niczyjej pomocy.

Wieczory spędzał zazwyczaj w najpodrzędniejszych spelunkach.

Ciekawe są zeznania świadków, którzy teraz dopiero przypominają szczegóły pewnych rozmów prowadzonych przez Rothstocka w restauracyjkach.

Na zasadzie tych zeznań stwierdzono, że Rothstock pewnego wieczoru zwrócił się w szynku do swego kolegi z następującemi słowami:

--- Bądź spokojny, kolego! Już ja tę sprawę załatwię! W najbliższych dniach Bettauer będzie już po tamtej stronie!

Świadek dodaje jeszcze, że słyszał słowa:

— „A więc w poniedziałek pod „Auge Gottes".

Policja, opierając się na tych zeznaniach, przeprowadziła ścisłą rewizję w wyżej wymienionej restauracji, gdzie stwierdzono następujące fakty:

Od pewnego czasu co tygodnia, odbywały się w restauracyjce zebrania młodzieży studenckiej.

Wszyscy uczestnicy zebrania legitymowali się jako studenci.

Zebrania przeciągały się do późnej nocy. Właściciel restauracji nie przypomina sobie, czy widział na zebraniach Rothstocka.

Okazuje się również, że **niektórzy wiedzieli jeszcze przed zamachem o tem, iż życie Bettauera narażone jest na niebezpieczeństwo.**

Znaleźli się bowiem świadkowie, którzy w przeddzień morderstwa słyszeli w jednej z cukierni wiedeńskich następującą rozmowę:

— Bettauer jest nielubiany przez pewne sfery w nasze mieście... Kto wie, jak to się skończy?... Podobno czyhają na jego życie...

Kto byli ci panowie, tego świadkowie nie wiedzą.

W każdym bądź razie sprawa zamachu zatacza coraz szersze kręgi dotykając zlekka nawet niemieckiej partji komunistycznej, do której Rothstock podobno swego czasu należał.

Nie ulega już jednak wątpliwości, że podłoże zamachu jest wyłącznie polityczne.

Najbliższe dni przyniosą może więcej światła w tej zagadkowej sprawie.

J. M -- ki.



Sun-Yat-Sen, b. prezydent republiki chinskiej, zmarł na raka żałądka.

Pracownikom umysłowym dzieje się krzywda!

Braki w ustawie o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia. – Głodowe zasiłki dla inteligencji pracującej -- Sejm powinien wziąć w obronę siły duchowe narodu.

Jako uzupełnienie ustawy o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia rada ministrów uchwaliła rozporządzenie w sprawie rodzajów przedsiębiorstw i zakładów państwowych oraz somarządowych oraz kategorji zatrudnionych w nich robotników, podlegających obowiązkowi zabezpieczenia na wypadek bezrobocia. Z rozporządzenia tego wynika, iż obowiązkowi temu podlegają wykwalifikowani robotnicy zatrudnieni przy robotach okresowych, oraz robotnicy wykwalifikowani jednakże tylko w tym wypadku, gdy uwzględnione są pewne terminy pracy.

Również przedsiębiorstwa i zakłady samorządowe obowiązane są zabepieczyć te kategorje zatrudnionych robotników, którym na wypadek zwolnienia przedsiębiorstwa te nie zapewnią zabezpieczenia w okresie ich bezrobocia na podstawie regulaminów samorządowych.

W ten sposób wszyscy robotnicy i pracownicy fizyczni korzystają z dobrodziejstw ubezpieczenia na wypadek bezrobocia. Jakże inaczej ma się sprawa z pracownikami umysłowymi!

Według ustawy jaka znajudje się obecnie w opracowaniu i która jest właściwie ustawą tymczasową, realizującą jedynie ustawą o ubezpieczeniu, przez rozciągnięcie jej na pracowników umysłowych, zasiłki dla tej kategorji pracowników będą wypłacane tylko z funduszów, powstałych drogą wkładek pracowników i pracodawców, bez udziału skarbu państwa.

Jest to oczywiście jaskrawe upośledzenie inteligencji w stosunku do robotników, będą bowiem stosunkowo wyżej opodatkowani na fundusz bezrobocia. Wysokość składek rząd projektuje, jak wiadomo na 2 i pół proc. zarobków, z czego na pracownika przypada dwie piąte tj. 1 i pół proc. pensji na pracobiorcę pozostałe trz yczęści, tj. 1 i pół proc. uposażenia. Jednocześnie pracownicy umysłowi doznają krzywdy i pod tym względem, iż procentowe normy zasiłków będą dla nich obniżone, mianowicie wynosić mają tylko 25 o 40 proc. przeciętnego zarobku dzienego. Jeśli dodać do tego jeszcze zastrzeżenie, że najwyższa norma przy obliczeniu wkładek i wypłacie zasiłków wynosić ma maximum 8 zł. dziennie, przekonamy się, że ustawa pod względem swego dobrodziejstwa pozostawia wiele do życzenia i że najdokładniej obowiązek płacenia wkładek ubezpieczeniowych odczują pracownicy najgorzej uposażeni, a pozatem zasiłek na wypadek bezrobocia wynosić będzie od 3 do 3 zł. 20 gr. dziennie, tj. sumę, stojącą poniżej najskromniej obliczonego minimum egzystencji.

Pozatem w razie otrzymania przez pracownika umysłowego wymówienia zajęcia, odszkodowania, zasiłek będzie mu wypacony dopiero pa nawiązaniu okresu za który otrzymał oódszkodowanie.

Ustawa w jej formie obecnej jest bardz, bardzo daleka od doskonałości i będzie niewątpliwie poddana ostrej krytyce sejmu, które bez kwestji nie omieszka wprowadzić do niej kilka poprawek.

Spodziewać się należy, iż ci posłowie którzy stoją zazwyczaj w obronie pracy, nie zapomną o bezrobotnym pracowniku umysłowym, który być może przy obecnym kryzysie znalazł się w sytuacji daleko gorszej i tragiczniejszej aniżeli robotnik. Kto wie, czy sejm nie uzna, iż ustawa w jej obecnej formie, jako krzywdząca inteligencję pracującą, jest wogóle nie do przyjęcia i poleci rządowi opracowanie nowej, bardziej uwzględniającej potrzeby naszych wynędzniałych i pracujących ponad siły mózgowców.

W każdym razie w porównaniu z tem, co się obecnie dzieje, projekt ustawy regulujący sprawę bezrobotnych inteligentów, jest poważnym krokiem naprzód. Dotychczas bowiem cała akcja pomocy polega na wyżebrywaniu od rządu drobnych sum, mających zaspokoić potrzeby tysiącznych rzesz biuralistów, handlowców, bankowców mrących formalnie z głodu. Jest to tak zwana akcja zasiłkowa, która jak dotychczas obejmuje dość wąskie koła pozostających bez pracy.

Według ostatnich instrukcji ma być zachowana dotychczasowa zasada niesienia doraźnej pomocy tylko w ośrodkach większych skupień bezrobotnej inteligencji. Rozszerzono ją tylko pod tym względem, że na przyszłość mają być również uwzględnione podania o zasiłek również tych bezrobotnych, którzy utracili pracę w r. 1923, podczas gdy dotychczas z zasiłków korzystać mogli jedynie ci, którzy utracili posady między 1 stycznia i 1 października 1924 r. Pomoc ma być udzielona, nie jak dotychczas, w formie pożyczek z ściśle określonym terminem zwrotu, lecz według uznania, pozostającego bez pracy: albo jako zasiłek bez zwrotny, albo jako pożyczka, której zwrot byłby uzależniony od terminu otrzymania pracy.

J. Star.

„TYGODNIK HANDLOWY".

Ukazał się nr. 10 „Tygodnika Handlowego" pod redakcją dr. Kolomyjskiego, i zawiera treść następującą: „O uniezależnienie się gospodarcze od Niemiec". — „Economic sitnation in Poland" — „Syndykat polsko-turecki" — „Jak przetrzymać przednówek?" — „Nasz stosunek do przemysłu gdańskiego" — „W sprawie rewizji koncesji" — „Czy są trudności kredytowe?" — „Lepianka na Kujawach" — „Pod adresem Banku Gospodarstwa Krajowego" — „Zagadnienie wywozu węgla" — „Handel Polski z Rumunją" — „Półkłosie" — Rynek towarowy z całej Polski. — Kronika handlowo-gospodarcza z ostatniego tygodnia.

Zeszyt zawiera 20 stronic formatu gazety i kosztuje tylko 80 groszy.

FELJETON

PAWEŁ PEROW.

Księżniczka 42-go piętra.

We troje spuściliśmy się do piwnicy. Stary Jimm zdębiał ze źdźiwienia, gdyśmy położyli dziewczynę na ławce. Majk

— Chloroform — rzekł — ale wkrót nachylił się ku niej i wciągnął powietrze. ce oprzytomnieje.

W tej chwili zadzwonił telefon. Majk rzucił się do aparatu.

— Tak mówi nocny portjer... Segnor Barata? Co? Siatka windy była otwarta? Boże, co za okropność!.. Pańska żona? Tak, znaleźliśmy trupa kobiety w... windy.

...Nie.. Żadnych oznak życia. Głowa roztrzaskana w kawałki... Posyłać po doktora niema sensu, ale policja już powiadomiona... Dobrze... Zaraz...

— Majk powiesił słuchawkę.

— Zostań tutaj z miss Melton — rzekł do mnie. Zadzwoń do komisarjatu i poproś, aby przysłano dwuch policemanów. Za parę minut przywiozę signora Baratę. Wszedł do windy i pomknął do góry. Zadzwoniwszy do komisarjatu, wróciłem do Edmy. Stary Jimm wydobył flaszkę z whisky i wlał jej parę kropel do ust.

Podniosła się na łokciu i obejrzała się zdumiona...

— Edna... szepnąłem, nachylając się ku niej.

— Barata grał komedję do samego końca — mówił Majk, schodząc do nas, do piwnicy.

— Wyrywał sobie włosy, krzyczał, że zaskarży do sądu właścicieli Morry-Hallu, bo siatka windy była nie w porządku, jednem słowem łgał bez suflera, jak z nut. Obawiam się tylko, że publiczność przyjęła go chłodno.

A gdy się dowiedział, że miss Melton żyje, skurczył się odrazu, jak przekłuty pęcherz. By jednak zakończyć tę smutną historję i przejść, że tak powiem do epilogu — tu mrugnął znacząco — może nam pani opowie, jakim cudem trafiła na służbę do czcigodnego signora?

— Przysłano po mnie z biura, gdzie się zapisałam już dawno—zaczęła dziewczyna.

Potrzebna była stenografistka przyczem ogromną uwagę zwracano na powierzchowność. Signor Barata sam przyszedł do biura i wybrał mnie z pośród dwudziestu innych. Płacił mi bardzo dobrze, praca zaś polegała na tem, by pisać jeden i ten sam list do rozmaitych firm. Wszystko oczywista, dla zamydlenia oczu. Ale byłam bez pracy już parę tygodni i wybierać nie mogłam. Rodzina jest duża, ojciec chory, rodzeństwo jeszcze małe. Wszystko szło doskonale aż do dnia dzisiejszego i nie żywiłam żadnych podejrzeń. Dzisiaj przyszła żona Baraty. Zauważyliście panowie nasze zadziwiające podobieństwo? Po obiedzie poprosił mnie, bym przymierzyła jej suknię, mówiąc, że będę mu służyła za model, gdy żona wyjedzie i trzeba będzie posyłać jej suknie do Południowej Ameryki. Zaledwie się przebrałam, rzucił się na mnie z chustką i przycisnął ją do mej twarzy. Straciłam przytomność i ocknęłam się dopiero tutaj...

Nie ocknęłaby się pani wcale, gdyby ten szlachetny rycerz windy nie poznał żony Baraty w pani kostjumie — powiedział Majk.

— No, bracie — tu uderzył mię po ramieniu — myślę że nie masz już potrzeby szwendać się między niebem a ziemią. Towarzystwo asekuracyjne „Słońce" dobrze zapłaci za to, żeś uratował mu pięćdziesiąt tysięcy dolarów!

— Ja uratowałem? — spytałem zdziwiony. Przecież bez twych wskazówek.

— O mnie się nie troszcz — przerwał Majk, Odkomenderowano mnie do Morry-Hall specjalnie po to, by śledzić signora Baratę!

Więc Majk był detektywem! Tego wieczora jednak byłem tak wzburzony, że gdyby nawet wyszło na jaw, że jest szachem perskim — nie zdziwiłbym się wcale!

Wszyscy razem wyszliśmy z Morry-Hallu.

Majk pożegnał nas, a ja poszedłem odprowadzić miss Melton. W parku przy stanęliśmy i stojąc w cieniu olbrzymiego budynku, rzekłem Ednie to, co każdego dnia mówią sobie tysiące ludzi w tym mieście.

Czyż to nie wszystko jedno? Chociaż przed nami tysiące ludzi przez tysiące wieków powtarzały te słowa i chociaż po nas inne tysiące będą powtarzać je w nieskończoność, myśmy słyszeli je po raz pierwszy...

I w owej chwili na całej kuli ziemskiej, prócz nas, nie było nikogo.

Koniec.

Przełożył Al. Kr.

Kasy Chorych w Niemczech i we Francji.

Zatargi z lekarzami. — Komisje kontrolne i urzędy rozjemcze. — Opłaty za leczenie. — Sposób na nadużycia.

W niemczech gdzie najwcześniej powstały kasy chorych (wprowadził je Bismark) funkcjonowały one przed wojną dosyć sprawnie, po wojnie zaś z powodu braku funduszów, podupadły. Wówczas to kasy dążyły do utrzymania się na powierzchni — kosztem lekarzy i pracowników, którym płaciły marne pensje, a obciążały nadmierną pracą. Gdy lekarze kasowi zaprotestowali przeciwko temu, bo to obniżało poziom lecznictwa, i przerwali pracę, — władze państwowe wydały Notverordnung, — zarządzenie przymusowe, na mocy którego kasy miały prawo wydalać lekarzy w każdej chwili, bez uprzedniego wymówienia. Wskutek gwałtownego protestu ze strony ogółu lekarzy, zarządzenie to zostało cofnięte.

Na wiecu ogólno-lekarskim (w zeszłym roku) w Berlinie, zwołanym w sprawie tego zarządzenia, poddano porządki w kasach chorych wszechstronnej a druzgocącej krytyce. Na wiecu tym obecni byli przedstawiciele uniwersytetu, wydziału medycznego. Przyjęto rezolucję prof. Lubarsch'a, dziekana wydziału, która między innemi, zawierała następujące ustępy:

„Celem związków kas chorych służy złamanie organizacyj lekarzy, a to dla rozszerzenia własnej władzy".

„Kasy dążą do obsługiwania ubezpieczonych jaknajmniejszą ilością lekarzy, angażowanych podług własnego widzimisię, — co jest niebezpieczne dla tychże ubezpieczonych i dla ogółu ludności".

„Zależność lekarzy od zarządów kas prowadzi do upadku wiedzy lekarskiej".

„Należy znaleźć drogę dla skarg na samowolę kas".

„Lekarze nie są przeciwnikami kas chorych, jak twierdzą władze kas i t. p."

Jednem słowem, działo się w Niemczech — tout comme chez nous — to, co się dzieje obecnie u nas.

Działo się, ale już się nie dzieje!..

Opinja publiczna zrozumiała, że zawód lekarski musi być wolny, że funkcja lekarza ma tło moralne. Moralna zależność lekarza od zarządu kasy odbiera ubezpieczonemu prawo wolnego wyboru lekarza, grozi zdrowotności ogółu, zatrzymuje przyrost stanu lekarskiego i postęp wiedzy medycznej, ubliża godności lekarza. Wszystko to musi być usunięte, musi nastąpić reforma ubezpieczenia chorych.

Opinja publiczna zrozumiała, że „zakontraktowanie" „stałych" lekarzy przygwożdżonych do pewnego rejonu, zobowiązanych do załatwiania, bez normy i granicy, wszelkiej czynności lekarskie,, nie mających prawa praktyki prywatnej i wolnego rozporządzania swoim czasem, — jest mądrością, którą można narzucać posługaczowi szpitalnemu, ale nie stanowi lekarskiemu.

Tak urzekła opinja publiczna, a sprawa dotarła do Reichstag'u niemieckiego.

Reichstag wyłonił komisję do spraw lekarzy i kas chorych, która ustaliła wytyczne dla umów między lekarzami a kasami.

W Berlinie istnieją: 1) urząd rozjemczy przy głównym urzędzie ubezpieczeń i 2) jako instytucja apelacyjna, państwowy urząd rozjemczy. Decyzje ostatniego są bezapelacyjne.

Związek zaś lekarzy utworzył swój wydział gospodarczy.

Komisja Reichstag'u postanowiła w dn. 4 listopada r. 1924, między innemi, iż nadzór nad działalnością kas odnośnie do rachunków lekarzy, świadczeń o niezdolności o pracy, leczenia chorych w domu albo kierowania do szpitali, — spoczywa w rękach komisji kontrolnej, wyznaczonej przez związek lekarzy, do której należą również przedstawiciele zarządu kasy chorych.

Reichstag przyjął dn. 20 stycznia b. r. projekt prawa, według którego kompetencja państwowego urzędu rozjemczego zostaje rozszerzoną, a to w celu usunięcia niepewnego stanu prawnego lekarzy.

A oto są niektóre postanowienia państwowego urzędu rozjemczego z dn. 25 stycznia b. r.:

Do zawarcia umowy zbiorowej z kasami chorych powołany jest ze strony lekarzy wyłącznie wydział gospodarczy związku lekarzy. A zatem, związki kas nie mają prawa zawierać z innemi organizacjami żadnych umów zbiorowych, odnoszących się do pracy lekarzy kasowych. Umowy indywidualne nie są dopuszczalne.

Czasowe lub stałe wykluczenie lekarza może nastąpić tylko na mocy orzeczenia wspólnego obu kontrahentów lub komisji nadzorczej do spraw przekroczeń w praktyce kasowo-lekarskiej.

Dopuszczanie lekarzy do pracy w kasach zależy od wydziału gospodarczego związku lekarzy. Wszyscy lekarze przyjęci do kasy nieprawnie po 5 kwietnia 1924, zostają wydaleni.

Zasługuje jeszcze na uwagę, że w Niemczech ubezpieczony dopłaca na koszty leczenia (porada lekarza i lekarstwa) od 5 do 10 proc.

Nasz sejm, od czasu wydania pierwotnej ustawy o obowiązkowem ubezpieczeniu, więcej nie zajmował się kasami chorych, nie zważając na częste zatargi, zachodzące między lekarzami a kasami. Zresztą wkrótce ma nastąpić nowelizacja tej ustawy, i głos w tej sprawie powinno zabrać całe społeczeństwo.

U nas przy kasach istnieją na zasadzie art. 84 ustawy, jakieś komisje pojednawcze, ale tylko na papierze.

Dnia 16 listopada r. z. odbył się w Krakowie wiec lekarzy małopolskich.

W wiecu wzięło udział przeszło 200 lekarzy miejscowych i z powiatów. Dr. Żydkowicz wygłosił referat o ubezpieczeniu społecznym. Rezolucje, przyjęte na wiecu, mniej więcej odpowiadają dezyderatom, jakie już dawno wygłaszane były przez lekarzy niemieckich, a które odniosły pożądany skutek.

We Francji sprawą ubezpieczeń społecznych (La charte de Prevayance) zajmowała się komisja izby.

Część projektu o ubezpieczeniu na wypadek choroby (assuvancemaladie) mówi:

Pracobiorca płaci 5 proc. dochodu i pracodawca również 5 proc. (u nas wynosi to 6 i pół proc.). Ubezpieczony, potrzebujący pomocy lekarza, opłaca pewną małą sumę kasie (ticket moderateur). Środek ten ma być hamulcem dla nadużywających kasy i pomocy lekarskiej.

Jeżeli w Niemczech i we Francji — gdzie proletarjat jest bardziej uświadomiony, społecznie i wyszkolony pod względem przysługujących mu praw, niż u nas — ubezpieczony musi płacić pewną sumę za leczenie i lekarstwa, — to u nas jest to jeszcze bardziej niezbędne.

Niedawno dr. Arct, dyrektor łódzkiej kasy chorych, oszacował (w przybliżeniu) ilość osób, niepotrzebnie zgłaszających się do kasy po pomoc lekarską i lekarstwa (bo: „za co ja płacę"), na 30 proc. W aptekach kasowych zostaje mnóstwo recept przygotowanych, a nieodebranych przez jakoby chorych. Ci ostatni żałują trudu odebrania lekarstwa, dowodzi to, jak pilne było zabieranie czasu u lekarza.

Nie jest znowu zadaniem lekarzy wyławiać symulantów.

Dla lekarza każdy człowiek, który oświadcza, że ma jakieś dolegliwości, — jest pacjentem i musi być traktowany, jako taki. Również musi otrzymać lekarstwo, bo nasz ludek przychodzi więcej po lekarstwo, niż po poradę. Do leczenia zaś bez lekarstw (w odpowiednich przypadkach) u nas czas jeszcze nie tak prędko nadejdzie.

Niewielka suma, opłacana przy otrzymaniu kartki do lekarza i otrzymaniu lekarstwa, powstrzymywałaby znakomitą ilość ubezpieczonych członków i ich rodzin od nadużywania kasy. Dałoby to wielki dochód kasie a — najważniejsza — ogromną ekonomję.

Lekarz.

Droga z więzienia na Quai d' Orsay.

Caillaux -- mąż przyszłości Francji.

Paryż, w marcu.

Caillaux, który naskutek swego procesu przed sądem państwowym został na kilka lat pozbawiony praw politycznych, zdobył dzięki amnestji nanowo swobodę polityczną. Wypowiedział się też natychmiast w jednym z bankietów wydanym na jego cześć w Magic City w Paryżu, dał też znać o sobie w przemówieniach w Lille i Valencienne.

Człowiek ten o niewątpliwie świetnej inteligencji i wielkich zdolnościach może w krótkim czasie wpłynąć na bieg polityki francuskiej i dlatego nie od rzeczy będzie przypomnieć bieg jego karjery politycznej, wyjaśnić jej historję i wytłumaczyć jej burzliwość.

Joseph Caillaux urodził się w roku 1863 i pochodzi z rodziny o konserwatywnych tradycjach politycznych. Ojciec jego był minstrem w anty - republikańskim gabinecie Mac - Mahona, Joseph Caillaux zdradzał jednakże od początku swej karjery politycznej raczej sympatje lewicowe. Początkiem jej było sprawowanie urzędu inspektora finansowego w departamencie de la Sarte, skąd też obrany został w 1898 roku na posła do parlamentu.

W następnym roku powierzył mu Waldek - Rousseu minsterstwo finansów, przy którym pozostał Caillaux aż do roku 1902. Po przerwie czteroletniej, powraca znów za czasów Clemenceau na pierwotne stanowisko i wzbudza niechęć prawicy swym nowym projektem reformy skarbowej, polegającej na wprowadzeniu podatków od zysków. Reforma ta została zwalczona i znalazła urzeczywistnienie dopiero w czasach powojennych.

Istniały jednakże i inne powody wzbudzające brak zaufania do Caillaux. W oczach opinji francuskiej zdyskredytował się on w 1912 r. przez załatwienie sprawy marokańskiej i oddanie Niemcom części Kongu francuskiego.

Nastąpił więc upadek jego gabinetu i zastąpienie go przez Poincare'go. Stracił wtedy całkowicie swą popularność, gdyż obciążono go podejrzeniem, że zbliża się do Niemiec i osłabia wskutek tego przymierze z Anglją.

Niepopularność jego doszła do zenitu gdy w roku 1914, podczas którego pełnił funkcje ministra finansów w gabinecie Doumergue'a, żona jego zastrzeliła redaktora Figara, p. Calmete'a za oszczerstwa, rzucone w tym organie na jej małżonka.

Sprawa ta była ostatnim sensacyjnym procesem przed wojną i niejeden z czytelników ma ją napewno w pamięci.

Rola którą Caillaux odegrał podczas wojny była przez długi czas przedmiotem sporów, w każdym razie został on całkowicie oczyszczony z zarzutu zdrady stanu. Nie można mu też przypisywać sympatji dla mocarstw centralnych, jak to czynią jego nieprzyjaciele.

Bądź-cobądź wzbudzał Caillaux podejrzenia swemi dążeniami do wcześniejszego zawarcia pokoju.

Teraz ciekawa będzie kwestja, czy człowiek ten o wielkich ambicjach i bezsprzecznych zdolnościach politycznych istotnie dojdzie do władzy.

Cieszy się on pozatem opinją zręcznego finansisty.

Niektórzy ślepi jego zwolennicy wierzą, że posiada on magiczną moc pokonania obecnych trudności finansowych, jednakże w ostatnich przemówieniach Caillaux sprawy dotyczące skarbu i polityki finansowej wypadły dosyć blado. Tem niemniej, ponowne ukazanie się tego człowieka wprowadza na szachownicę polityczną nową figurę, z którą należy się bezwzględnie liczyć. Czy gwiazda jego wzejdzie nanowo, czy też ostatecznie zginie, okaże się w najbliższym czasie. Zaznaczyć jednak musimy, że osoba p. Caillaux wypłynęła na powierzchnię życia politycznego Francji i, jak pewne sfery utrzymują, kandydatura jego na przyszłego sternika nawy państwowej jest poważnie brana pod uwagę.

Wiadomości bieżące.

MARZEC 16 PONIEDZIAŁEK	Dziś: Abrahama Jutro: Józefa z Arym. —:— Wschód słońca o g. 6.53 Zachód o g. 5.37 Wsch. księżyca o g. 12.14 r. Zachód o g. 8.49 w. Długość dnia 11.46 Przybyło dnia g. 4.06

Czy Łódź będzie miała orkiestrę filharmoniczną?

Komisja magistracka da nam dziś odpowiedź.

Dziś w wydziale oświaty i kultury magistratu odbędzie się posiedzenie specjalnej komisji, która zajmie się sprawą subsydjum dla łódzkiej orkiestry filharmonicznej.

Referat o stanie finansowym orkiestry, oraz o planach na najbliższą przyszłość, obejmujących koncerty jeszcze w bieżącym sezonie wygłosi członek zarządu inż. H. Goldberg, poczem komisja prześle cały materjał referentowi komisji budżetowo - skarbowej. b.

O NOWĄ UMOWĘ.

w związku z pismem przemysłowców, którzy uchylają się od konferencji z M.K.P. w sprawie żądań pracowników odbędzie się w przyszłym tygodniu nadzwyczajne posiedzenie międzyzwiązkowej komisji pracowniczej, na którem sprawa ta będzie omawiana. b.

Półkolonje dla dziatwy szkół powszechnych. Pragnąc postawić półkolonje letnie w parku 3 Maja, przeznaczone dla dziatwy szkół powszechnych na należytym poziomie, wydział opieki społecznej przystąpił już do prac przygotowawczych. Komisja gospodarcza wydziału ostatnie swe posiedzenie poświęciła głównie powyższej sprawie.

Po szczegółowej dyskusji, postanowiono, w celu dostosowania stanu półkolonji letnich do wymagań higjenicznych, prosić delegacje wydziału opieki społecznej, aby zwróciła się do wydziału gospodarczego magistratu o urządzenie w parku 3 Maja leżanek dla dzieci, korzystających z kąpieli słonecznych, o postawienie budynków na kuchnie i urządzenie trawników naokoło boiska, na którem urządzane są półkolonje.

Postanowiono również zwrócić się do wydziału budownictwa o urządzenie w parku 3 Maja basenu do kąpania.

Budowa domu sierot im. Bolesława Chrobrego. W myśl wydanej przez kuratora odezwy w związku z rocznicą koronacji Bolesława Chrobrego, kuratorjum szkolne zwróciło się do wszystkich szkół z wezwaniem, by pobudziły ofiarność młodzieży na rzecz budowy domu sierot im. Bolesława Chrobrego.

Budową domu sierot zajmuje się specjalny komitet, na czele którego stoi dowódca okręgu korpusu gen. Joung. b.

Cudotwórca Berber tuła się po świecie, gdyż zewsząd go wypędzają.

W swoim czasie głośną była sprawa niejakiego Berbera, zam. przy ul. Nowo Cegielnianej, który, uchodząc za rabina „cudotwórcę" dokonywał niezwykłych cudów, polegających na tem, że bezdzietne kobiety po wizycie u „cudotwórcy" doczekiwały się potomków, przyczem Berber otrzymywał 100 dolarów za dziewczynkę i 200 dolarów za chłopca.

Gdy sprawa tych cudów stała się głośną i zajął się nią urząd śledczy, Berber przebrawszy się po europejsku, pewnego dnia zniknął z Łodzi.

Po pewnym czasie Berber otrzymał wizę do Palestyny, gdzie zamierzał spocząć po trudach łódzkich.

Jednakże już w Wiedniu dowiedziano się o jego sztuczkach w Łodzi i starano się niedopuścić, by wylądował w Palestynie, lecz było już za późno, gdyż Berberowi udało się spokojnie zajechchać do Palestyny.

Jednakże fama o „cudach" Berbera dotarła i do Palestyny i jak się dowiadujemy, egzekutywa organizacji sjonistycznej w Palestynie postanowiła wszcząć kroki w celu wysiedlenia Berbera z Palestyny.

P. Groszkowski dementuje.

W nr. 67 „Republiki" ukazała się notatka „Bip'a p. t. „Dyplomatyczny wyjazd przedstawicieli Chadecji", w której zarzucono mi jakobym wyjechał w sobotę, dnia 7-go b. m. do Warszawy w tym celu, by zdekompletować ilość przedstawicieli robotników w zarządzie funduszu bezrobocia.

W związku z powyższem upraszam Sz. redakcję o zaznaczenie, że wyjazd mój do Warszawy w tygodniu ubiegłym nie był bynajmniej „dyplomatyczny", lecz wywołany obowiązkami służbowemi, t. j. koniecznością załatwienia w stolicy b. ważnych spraw finansowych magistratu. W sobotę właśnie, dn. 7-go b. m, odbyłem konferencję z p. wiceministrem Klarnerem, w sprawach uzyskania sum na rozpoczęcie robót kanalizacyjnych.

Wice-prezydent m. Łodzi
W. Groszkowski.

Bezpłatna Giełda Pracy.

Rutynowany biuralista z dłuższą praktyką jako pomocnik buchaltera, ostatnio na samodzielnem stanowisku buchaltera poszukuje jakiejkolwiek posady. Łaskawe zgłoszenia sub „Formalista" do „Republiki".

—.—

Bezpłatnie zajmę się wychowaniem dzieci w inteligentnej i zamożnej rodzinie. Ukończyłam gimnazjum, posiadam znajomość języków: francuskiego i rosyjskiego. Oferty proszę składać w adm. „Republiki" pod „A. K. B."

Inteligentna panna (izraelitka) poszukuje posady ew. kondycji na wyjazd. Oferty do „Republiki" sub: „Panna".

—.—

Udzielam lekcji gry fortepianowej. Dla początkujących ceny niskie. Wiadomość: Berger, ul. Pomorska 25, front, od godz. 2—3 po poł.

—.—

Podręczna poszukuje szycia u krawcowej za małym wynagrodzeniem. Łaskawe oferty pod „Pracowita".

TEATR MIEJSKI.

Dziś znakomita komedja Caillaveta i Flersa „Miłość czuwa" po cenach najniższych dla T. U. R. W rolach głównych pp. Jarkowska, Dunajewska, Łapińska, Rozwadowiczowa, Kliszewski, Krotke i Znicz.

Jutro, po cenach zrzeszeniowych po raz ostatni, świetna, ciesząca się rekordowem powodzeniem komedja Nicodemiego „Gałganek" z pp. Jarkowską i Nowakowskim w rolach głównych.

Psychologiczne badanie dziatwy szkolnej. Przy inspekcji szkolnej czynna jest pracownia psychologiczna, w której w obecności kierowników szkół powszechnych odbywają się periodyczne badania psychologiczne dziatwy szkolnej.

Wyniki badań są ciekawym materjałem dla wydziału oświaty i kultury. b.

Za lichwę w cukierni. W sądzie pokoju znalazła się sprawa z oskarżenia Tadeusza Cichelskiego przeciwko właścicielowi cukierni „Ferdynand Ulrichs" za lichwę, gdyż za 5 szklanej czarnej kawy i 5 ciastek policzono mu 8.60 zł. Ponieważ oskarżony leży w domu z powodu złamania nogi, sprawę odroczono. b.

Z sądu handlowego.

—:o:—

Ogłoszenie upadłości kupcowi N. Frydmanowi

W dniu onegdajszym sąd handlowy ogłosił upadłość kupcowi N. Frydmanowi, zamieszkałemu w Łodzi przy ulicy Kościelnej nr. 1.

Z żądaniem ogłoszenia upadłości wystąpił w imieniu wierzycieli upadłego adw. Goldring, który oświadczył sądowi, iż Frydman stara się o zlikwidowanie majątku swego na szkodę wierzycieli. Ostatnio Frydman po dopuszczeniu do protestu własnych swoich weksli zapisał podstępnie kaucję hipoteczną na nieruchomości swojej na rzecz brata swego Frydmana.

Ogólna suma protestów upadłego wynosi 10 tys. zł. z tych zasad pełnomocnik wierzycieli prosi sąd o uznanie Frydmana za upadłego i zastosowanie względem niego środka przymusowego w postaci aresztu.

Sąd handlowy przychylił się do prośby pełnomocnika wierzycieli i ogłosił upadłość.

Echa upadłości firmy „M. Wiener i S-ka".

W dniu onegdajszym sąd handlowy rozpoznawał sprawę upadłości firmy: „M. Wiener i S-ka" w Łodzi. Tym razem przedmiotem obrad sądu było rozpoznanie 2 opozycji, które wpłynęły z powodu upadłości. Z pierwszą opozycją wystąpił pełnomocnik wierzyciela upadłej firmy Marguliesa adw. Osiecki, żądając przesunięcia terminu początku upadłości z dnia 29. 2. 25 r. na dzień 25. 5. 1924. w którym firma zaprzestała wypłat z tytułu własnych weksli krajowych.

Prócz tego adv.. Osiecki prosi sąd o uznanie wspólników firmy „M. Wiener i S-ka": Majera Winera i Dawida Winera za upadłych niezależnie od upadłości firmy.

Druga opozycja pochodziła od samego Winera i zawierała żądanie, by sąd przesunął termin początku upadłości na dzień 25. 4. 24, jako dzień w którym firma: „M. Wiener i S-ka" dopuściła do protestu pierwsze swoje traty płatne w Paryżu i Gdańsku.

Sąd handlowy obie opozycje pozostawił bez uwzględnienia.

Wyjaśnienie, które nic nie wyjaśnia

nadesłał nam oddział prasowy magistratu.

W związku z artykułem p. t. „Łódź — miasto niewygasających epidemji", zamieszczonym w nr. 55 „Expressu", — magistrat m. Łodzi uprasza Sz. Redakcję o opublikowanie poniższych wyjaśnień

W szpitalach miejskich, szczególniej w oddziałach dla chorych z cierpieniami chirurgicznemi i kobiecemi, jest stały brak miejsc, który w ostatnich czasach znacznie zwiększonego bezrobocia a co za tem idzie zwiększonej chęci dostania się do szpitala z powodu braku zarobku — wzmógł się znacznie. Z tego powodu rzeczywiście chorzy nieraz po kilka dni muszą czekać na wolne miejsce, przyczem lekarze szpitalni z konieczności w pierwszej linji przyjmują chorych z cierpieniami ostremi, gwałtownemi, niebezpiecznemi w danej chwili dla życia, natomiast chronicy z cierpieniami przewlekłemi muszą czekać nieco dłużej.

Radykalnie zaradzić złemu może tylko powiększenie ilości łóżek szpitalnych przynajmniej o 150 proc. tj. budowa własnego, dużego szpitala miejskiego, co ze względów finansowych w budżecie na rok 1925 nie jest jednak przewidywane.

Prezydent M. Cynarski.

Z ruchu wydawniczego.

—:o:—

CZERWONY KRZYŻ MŁODZIEŻY W CZYNIE.

Komisja oddziałowa kół młodzieży Polskiego czerwonego krzyża w Warszawie (Mazowiecka 9), pragnąc najszersze sfery społeczeństwa zapoznać ze swą pracą i nią bliżej zainteresować, wydała broszurę p. t. „Czerwony krzyż młodzieży w czynie".

Broszura ta zapoznaje nas z bogatą historją powstania i ruchu kół młodzieży Czerwonego Krzyża, z celami i zadaniami tej organizacji, zapoznając ze strukturą organizacyjną sił, oraz z poszczególnemi działami pracy.

Z całokształtu broszury dowiadujemy się, że koła młodzieży Czerwonego Krzyża obejmują wychowanie praktyczne przez uprzystępnienie młodzieży poznania różnych rzemiosł na zorganizowanych przez komisję warsztatach, zbliżanie z przyrodą przez uprzystępnianie pracy na zagonkach, zapewnienie rozwoju fizycznego przez sporty. Dział higjeny otacza młodzież troską o jej zdrowie, dział artystyczno - literacki wprowadza do życia młodzieży te pierwiastki, które dają odczucie i pragnienie piękna, dział korespondencyjny zdąża do nawiązania między młodzieżą węzłów serdecznej przyjaźni i wzajemnego poznania się, wreszcie dział samopomocy i pracy społecznej, nadający właśnie organizacji ten specjalny nigdzie nie dostrzegany charakter samarytański.

Broszura ta starannie opracowana i wydana winna się znaleźć w każdem domu, w rękach każdego, kto się interesuje wychowaniem młodego pokolenia.

WALKA O POLSKI GDAŃSK.

Dr. Stanisław Sławski, delegat rządu polskiego w radzie portu i dróg wodnych w Gdańsku wydał książkę p. t.

„Dostęp Polski do morza a interesy Prus Wschodnich" z przedmową Eugenjusza Romera.

Książka ta stanowi odpowiedź na propagandę niemiecką, uprawianą celem oderwania Pomorza od Polski i przyłączenia go wraz z Gdańskiem do Niemiec.

Znakomity geograf, prof. Eugenjusz Romer, pisze w swej przedmowie do tej monografji, co następuje:

„....Autor tej książki, który pozwolił mi kilka słów z punktu widzenia geografji dopisać do Jego nieocenionych wywodów do naszych praw do morza, ilustruje tak świetnie stan prawny i stan faktyczny, a w walce z niemiecką propagandą tak świetnie posługuje się bronią, którą nauka i filozofja niemiecka przeciwko swej propagandzie ukuła, że trudno tej książce nie życzyć, ale i nie spodziewać się najlepszego powodzenia i rozpowszechnienia.

Niech się z tej książki rodzi w społeczeństwie siła i wola zwartego współżycia ziemi polskiej z polskiem morzem.

Spoistość, jednomyślność i powszechność myśli, wiary i woli narodu jest w każdej sprawie tego narodu najmożniejszym sojusznikiem".

Cenne i ciekawe to dzieło polecamy uwadze czytelników naszych, wobec aktualności problemu i olbrzymiej doniosłości jego dla naszego bytu państwowego.

ZA NIEDOZWOLONĄ OPERACJĘ.

Policja aresztowała pokątną akuszerkę Nepomucenę Pietrasuńską, Rajtera Nr. 16, za dokonanie operacji spędzenia płodu na osobie niejakiej F. L., Generalna Nr. 12, którą również aresztowano.

Całą sprawę przekazano sędziemu śledczemu. (b)

Kradzież blankietów meldunkowych w biurze adresowym. W biurze adres. m. Łodzi skradziono pewną ilość kart meldunkowych.

Ostrzega się publiczność, przed nabywaniem od osób cywilnych kart meldunkowych.

Niczego się nie nauczyli i nic nie zapomnieli.

Monarchiści rosyjscy „grożą" Polsce.

Operetkowe wynurzenia Borysa Suworina.

Paryż, 15 marca.
Specjalna służba telegraficzna „Republiki".

W dzienniku „Wieczernieje Wremia" Borys Suworin w artykule wstępnym omawia „antyrosyjską politykę" niektórych państw europejskich i przedewszystkiem Polski.

Suworin twierdzi, że obecnie znowu rozpoczęto straszyć Europę „niebezpieczeństwem rosyjskiem", przyczem polityka ta, pod pozorem walki z bolszewikami, ma w rzeczywistości na celu walkę z Rosją jako taką i możnością jej odrodzenia.

Suworin oburza się na wywody pewnego dyplomaty polskiego, który w rozmowie ze współpracownikiem dziennika „Intrasigeant" rzucił projekt utworzenia przymierza francusko-polsko-tureckiego przeciwko Rosji, przyczem kończy swój artykuł groźbą, że jeśli wreszcie powstanie Rosja cesarska, to będzie ona umiała wyciągnąć konsekwencje z podobnej polityki.

NA DALEKIM I BLISKIM WSCHODZIE.

Polska Agencja Telegraficzna.

Moskwa, 14 marca.

Śmierć Sun - Jat - Tsena przyjęta została przez rząd sowiecki, partję komunistyczną, oraz prasę z wielkiem współczuciem.

Polska Agencja Telegraficzna.

Moskwa, 14 marca.

Mowa Cziczerina w Tyflisie, w której nazwał on Japonję państwem imperjalistycznem, wywołała w Japonji liczne protesty. Zdaniem prasy japońskiej, Japonja nie dąży do hegemonji nad żółtą rasą.

Leningrad, 14 marca.

Tutejsza wojenna inżynieryjna akademja likwiduje się.

JUGOSŁOWIANIE W POLSCE.

Agencja Wschodnia.

Lublin, 14 marca.

Dziś przybyła do Lublina wycieczka studentów jugosłowiańskich.

Wycieczka ta przyjętą została przez uniwersytet, w dniu jutrzejszym zaś mia sto wydaje bankiet na jej cześć.

ZMIANY W KOMUNIKACJI LOTNICZEJ.

Polska Agencja Telegraficzna.

Paryż, 14 marca

„Matin" donosi ze Strassburga, że wobec zakazu Niemiec lądowania samolotów linji powietrznej Paryż-Warszawa, samoloty te będą obecnie leciały przez Zurych-Insbruck-Pragą.

Groźba konfliktu między Czechosłowacją i Watykanem

z powodu zniesienia niektórych świąt.

15 marca.
Specjalna służba telegraficzna „Republiki".

W kołach parlamentarnych stwierdzają, iż ostatnie wystąpienie nuncjusza papieskiego przeciwko projektowi rządowemu o zniesieniu niektórych świąt może wywołać poważny zatarg między rządem czeskosłowackim oraz Watykanem.

Jedna z partji politycznych wniosła interpelację do parlamentu, w której stwierdza, iż nuncjusz papieski, nie ma prawa mieszać się do wewnętrznych spraw państwa. Nuncjusz papieski natomiast utrzymuje, że rząd nie ma prawa znosić świąt bez porozumienia się z Watykanem.

P. S.

WALKI Z KURDAMI I PRZYJAŹŃ Z SERBJĄ.

Polska Agencja Telegraficzna

Angora, 14 marca.

Wojska tureckie zajęły z powrotem wiele wiosek w okolicy Diarbekir, zadając powstańcom kurdystańskim poważne straty.

Belgrad, 14 marca.

Agencja Wschodnia.

Rząd turecki odnowił wczoraj stosunki dyplomatyczne z Jugosławją.

Zaznaczyć należy, że zerwanie tych stosunków z Serbją miało miejsce już w roku 1914.

WYNIKI WYBORÓW W EGIPCIE.

Londyn, 15 marca.

Z Kairu donoszą, że przy wyborach do parlamentu egipskiego stronnictwa narodowego Zaglula paszy uzyskały 97 mandatów, podczas gdy przeciwnicy Zaglula uzyskali 98 mandatów.

Niewiadomy jest jeszcze wynik z 11 okręgów.

Prenumerata „Republiki" wraz z ilustrowanym dodatkiem niedzielnym „Panorama": w Łodzi 4 zł. 20 gr. miesięcznie. — Z amiejcowa 5 zł. 20 gr. miesięcznie.—Zagranicą 7 zł. 20 miesięczn. Odnoszenie do domu 30 groszy miesięcznie.
„Republika" i „Express Wieczorny" łącznie z odnoszeniem do domu zł. 7.50 mes.

Ogłoszenia: ZWYCZAJNE: 8 gr. za wiersz milimetr. (na stronie 10 szpalt). W TEKŚCIE 40 gr. za wiersz mil. (na stronie 4 szpalty). NEKROLOGI I NADESŁANE 30 gr. za wiersz mil. (na 4 szpalt) 100 pr. Zaręczynowe i zaślub. po tekście 10 złoty. Zamiejscowe o 50 proc. Zagraniczne o 100 pr. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń admin. nie odpowiada. Drobne 10 gr. Poszukiwanie pracy 5 gr. Najmniejsze 50

Za wydawnictwo „Republika" Sp. z ogr. odp.: Marjan Nusbaum Ołtaszewski.—Czcionkami „Republiki", Piotrkowska 49.—Tłocznia, Piotrkowska 15.—Redaktor odp. Józef Burman.